Nr. 411 Kraków, Środa 24 listopada 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru porannego 8 h.
Cena nr. popołudniow. 4 h.
Oba wydania razem 10 h. w mieście i na prowincyi.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi dwa razy dziennie: rano i po południu.
WYDANIE PORANNE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Niezwykła sytuacya Grecyi.

Dzisiejsza sytuacya Grecyi jest nad wyraz drażliwą dla tego państwa. Czwórsojusz prawem kaduka obrał sobie jej port w Salonikach za podstawę operacyjną dla ekspedycyi odsieczowej, wysłanej do Serbii.

Coprawda w dobie, gdy to czynić rozpoczął, kierownictwo rządów greckich spoczywało w rękach Venizelosa, który po udanem zgorszeniu (od tego są protesty papierowe), iż obce wojska zbrojną stopą chcą stąpać po ziemi greckiej — byłby usiłował pociągnąć Grecyę do współdziałania w czwórsojuszu.

Lecz Venizelos musiał dymisyonować, gdyż król nie chciał losów Grecyi wiązać ze stroną, której upośledzenie wojskowe w porównaniu z państwami centralnemi coraz wyraźniej się ujawniało.

I odtąd rozpoczęła się dziwna sytuacya: nowy rząd, nie chcąc się narazić czwórsojuszowi, mogącemu dzięki swej potędze morskiej użyć ostrych środków represyjnych przeciwko wybrzeżom greckim, nie odmówił przybyszom „gościny" w Salonikach. Natomiast fatalny przebieg dla Serbów obecnej wojny i niepewna nad wyraz sytuacya posiłków anglo-francuskich w południowej Macedonii serbskiej uczyniły aktualnem pytanie, co będzie, gdy części wojsk serbskich, względnie owej odsieczy zachodniej, wyparte zostaną lub chronić się zechcą dla odnowy swych sił na terytoryum greckie?

Tu obowiązkiem państwa neutralnego jest rozbroić takich rozbitków, obowiązkiem zresztą, którego tem bardziej lekceważyć sobie nie może, ile że ścigający zwycięzca, nie widząc tego aktu przestrzegania szacunku dla swych granic przez państwo neutralne, nie mógłby być skrępowanym w pościgu i poza słupy graniczne tak stronniczego lub biernego kraju, tem bardziej, że rozbity nieprzyjaciel mógłby w przeciwnym razie tam się kompletować i znów na właściwy teren walki wkraczać.

Dlatego też Grecya, godząc się z obawy przed represyami czwórsojuszu na taką plamę na swej neutralności, jak lądowanie i obozowanie salonickie, nie może przymykać oczu i na północy, aby nie dopuścić do przeniesienia walk na swój teren, zwłaszcza, że sąsiedni teren serbski usuwa się z pod nóg Serbów.

Z rozmowy, jaką miał z królem Konstantym Denis Cochin, wynikałoby, iż król kwestyonuje możliwość zezwolenia na jakieś dłuższe przemarsze, lub dłuższy pobyt na ziemi greckiej wojsk, wypartych z Serbii.

Na jedną jeszcze mógłby się godzić koncesyę dla czwórsojuszu i Serbii: skorzystania przez odnośne wojska, o ileby się musiały cofać ku Albanii, z wąskiego korytarza przez ziemie greckie.

Co mogłoby to znaczyć? Chodziłoby tu zapewne o tych Serbów, którzy stoją pod Monastyrem. Naturalne i kulturalne warunki na Bałkanie powodują, iż dróg jest tam bardzo niewiele. To też Serbowie, cofający się w tych okolicach ku Albanii, nawet gdyby nie zostali wyparci ku Grecyi, musieliby na przestrzeni jakich 10 kilometrów maszerować po ziemi greckiej, gdyż tędy na południe od Goricy wiedzie droga, której ominięcie wymagałoby niepodobnego dla armii wdzierania się na przełaj przez olbrzymie góry. Ten mały skrawek ziemi greckiej na zachód od wielkiego jeziora Presba, jakby oderwany od reszty państwa, gotówby był zatem król Konstanty jeszcze dodać do ustępstw, czynionych czwórsojuszowi.

Ale czwórsojusz nie chce jakiejś wolnej tylko drogi odwrotowej przez kawałek zajezierza, ale chce Grecyi narzucić w pełni swoją wolę, wyzyskać to, że kraj ten ma tak względnie długą linię brzegów, że bać się może zdeklarowania przeciw czwórsojuszowi — bać się może bombardowania swoich miast nadbrzeżnych. Wszak dzisiaj już czwórsojusz, jako środka wymuszenia, chwyta się handlowej i gospodarczej blokady Grecyi — to znaczy zamierza cały handel morski Grecyi sparaliżować i pozbawić ją dowozu najpotrzebniejszych artykułów, dopóki nie uczyni zadość pretensyom czwórsojuszu w kwestyi nierozbrajania.

Taki kłopot sprawia Grecyi w chwili dzisiejszej jej nadmorskie położenie; gdyby nie ono, Grecya, widząca przewagę mocarstw centralnych na wszystkich polach walki, mogłaby kres położyć pogróżkom czwórsojuszu, przyłączając się — wzorem Bułgaryi — do jego przeciwników.

Sprawy tak naglą, że niebawem dowiemy się, jaki obrót przyjmie ta nad wyraz trudna sytuacya grecka.

Na froncie rosyjskim bez zmiany.

Urzędowo donoszą 23 listopada: **Wiedeń, 24 listopada.**
Żadnych szczególnych wydarzeń.
Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą dnia 23 listopada. **Berlin, 24 listopada.**
Żadnych szczególnych wydarzeń. *Naczelne kierownictwo armii.*

Ściganie Serbów trwa dalej.

Walki z Czarnogórcami nad Driną. Wkroczenie do Prijepolje. Walki na Kosowem Polu. Walki pod Mitrowicą i Prisztiną. 9500 jeńców. 50 dział.

Urzędowo donoszą 23 listopada: **Wiedeń, 24 listopada.**
Walczące nad górnym biegiem Driny c. i k. wojska atakują stanowiska czarnogórskie na przełęczy Kozora i na północny wschód stamtąd.

Kolumna austro-węgierska wkroczyła do Prijepolje. Walki na Polu Kosowem mają przebieg dla nas korzystny. Siły nasze, które wtargnęły do doliny Ibaru, walczą w odległości 6 km. na północ od Mitrowicy, wojska zaś niemieckie są o pół drogi marszu na północ od Prisztiny.

Bułgarzy prą poprzez Żegovac Planina.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą dnia 23 listopada: **Berlin, 24 listopada.**
Na północ od Mitrowicy jakoteż na północ i północny wschód od Prisztiny wyparto nieprzyjaciela. W walkach z tylnemi strażami wzięto przeszło 1500 jeńców i 6 dział.

Także siły bułgarskie, walczące na południowy wschód od Prisztiny, posunęły się skutecznie naprzód. Donoszą stamtąd o wzięciu do niewoli 8000 Serbów i łupu, złożonego z 22 karabinów maszynowych i 44 dział. *Naczelne kierownictwo armii.*

Ponowne ataki włoskie na Gorycyę i Doberdo.

Niszczenie Gorycyi i zabijanie ludności cywilnej trwa w dalszym ciągu. — Pół miliona strat włoskich.

Urzędowo donoszą dnia 23 listopada: **Wiedeń, 24 listopada.**
Wielkie walki o przyczółek mostowy gorycki i na skraju płaskowzgórza Doberdo trwają dalej. Kilka ataków wielkich sił nieprzyjacielskich na Podgorę krwawo odparto. Także koło Pevma i Oslavia ostały się nasze wojska przeciw wszystkim szturmom. Częstokroć walka także w nocy nie kończyła się. Ostrzeliwanie Gorycyi w czasie od 18 do 21 b. m. spowodowało znów znaczne straty w życiu i mieniu ludzkiem. 20 osób cywilnych zabitych, 30 rannych, 46 budynków zupełnie zniszczonych, 250 silnie, 600 lekko uszkodzonych. Wczoraj Włosi ponownie rzucili kilkaset ciężkich bomb na miasto.

Na płaskowzgórzu Doberdo udało się nieprzyjacielowi przemijająco wyprzeć front nasz na południowy zachód od Monte San Michele aż do krawędzi zachodniej San Martino. Atak nocny wojsk węgierskich i korutańskich powrócił w nasze posiadanie w całości pierwotne stanowiska. Kilka ataków Włochów na wschód od Sela spotkało się ze styryjskim pułkiem piechoty hr. Becka Nr 47, który swoje stanowisko dwukrotnie ogniem, a trzeci raz w walce zbliska utrzymał. Na północ od przyczółka mostowego goryckiego ponowiły się także ataki nieprzyjaciela ze zwykłym brakiem skutku.

Dwaj nasi lotnicy rzucili bomby na Arsiero.

W ostatnim czasie ogólnie dostępne sprawozdania prasowe naczelnej komendy wojska włoskiego starają się mówić wiele o powodzeniach. Wobec tego w pół roku po wypowiedzeniu wojny przez naszego byłego sojusznika należy z całą stanowczością stwierdzić, że zwycięsko utrzymaliśmy obrany na początku wojny front obrończy wszędzie, nad Soczą już w czwartej walce. Od początku walk na południowym zachodzie nieprzyjaciel nie zdołał nawet zbliżyć się do tego celu, który spodziewał się osiągnąć za pierwszym zamachem, ale wojna kosztowała go już zabitych i rannych pół miliona ludzi.

Zastępca szefa sztabu generalnego marszałek polny porucznik *von Hoefer*.

Poseł German o pokoju

Współpracownik lwowskiej „Gazety Wieczornej" rozmawiał z wiceprezydentem parlamentu, posłem Germanem, o pokoju.

— Co w Wiedniu mówią o pokoju i wojnie? — zagadnął współpracownik.

— O pokoju? kochany panie — to, co mówią w Wiedniu o pokoju, to są ładne bajeczki, któremi na odmianę bawi się socyeta stolicy. Oficyalnie nie dzieje się istotnie nic, coby dawało

substrat do dyskusyi w tym kierunku. **Przed zakończeniem wojny serbskiej nie może być wprost o jakichkolwiek krokach pokojowych mowy.** Czytał pan dzisiejszy numer „Vossische Zeitung“? Jest tam interesujący artykuł pt. „Bajki o pokoju“. W rzeczywistości jest on wyrazem zapatrywań na chwilę obecną poważnych kół politycznych. Jak pan widzi, we Francyi — podkreśla to trafnie Frank w swym feljetonie — nie rozumieją tego, że my przez atak na Serbię rozpoczęliśmy **decydujący bój z Anglią.** Anglię pokonać można tylko tam, gdzie ją dosięgniemy na lądzie. Stanie się bądź to wtedy, gdy będzie musiała posłać wielką armię na front zachodni, przyjść z pomocą osłabionym Francuzom, bądź też, gdy my drogą lądową dojdziemy do najczulszych punktów brytyjskiego imperyum. Czyż więc można przypuścić, by w chwili, gdy Austrya i Niemcy gotują się do otworzenia sobie drogi w tym kierunku — mogła być choćby mowa o pokoju?

Jak dalecy jesteśmy od porozumienia z Anglią, widać chociażby z dyskusyi w Izbie lordów w Anglii. Aby było możliwe nawiązanie nici porozumienia między walczącymi, musimy pójść o wiele dalej, niż dziś stoimy — **do Konstantynopola**, a potem **dalej jeszcze!** Dlatego też niezwykle ważnym atutem w dłoni sprzymierzonych jest zajęcie linii **Belgrad-Konstantynopol.** Ma to znaczenie polityczne i strategiczne nie dającej się jeszcze dziś określić wagi.

— Czy interwencyi pokojowej dotychczas nie zainicyowano?

— Interwencya oczywiście będzie, zwłaszcza niewątpliwie Stolica Apostolska będzie interweniowała, lecz głównie, jak dotychczas, **w sprawach humanitarnych,** dalszej wymiany jeńców cywilnych, inwalidów itd. Najwybitniej mogłaby interweniować w sprawie pokoju Ameryka, lecz ta robi na wojnie europejskiej tak dobre interesa, że jej specyalnie na pokoju nie wiele zależy.

Krytyczna sytuacya w Grecyi.

Obostrzony stan wojenny w Grecyi.

Ateny, 24 listopada.

W całej Grecyi, łącznie z wyspami greckiemi, proklamowano **obostrzony stan wojenny.** Ten krok nie wywołał wśród ludności wielkiego wzburzenia, zato tem większe wśród dyplomatów czwórsojuszu. W ambasadach czwórsojuszu bez przerwy prowadzone są rokowania.

Na śniadaniu w angielskiej ambasadzie ku uczczeniu Kitchenera nie było posła włoskiego. Prezydent ministrów Skudulis także był nieobecny.

Blokada handlowa Grecyi.

Rotterdam, 24 listopada.

(BK). „Nieuwe Rott. Courant“ donosi z Londynu: Prawie wszystkie dzienniki tłómaczą oświadczenie poselstwa angielskiego w Atenach w tym duchu, że jest ono zapowiedzią **blokady handlowej** wobec Grecyi, pochwalają ten krok i mają nadzieję, że **położy on kres dalszemu zwlekaniu rządu greckiego.** Dzienniki kładą nacisk na to, że sojusznicy nie chcą wciągnąć Grecyi w wojnę, lecz pragną przedewszystkiem zabezpieczyć siebie samych. „Daily News“ pisze, że zupełna blokada wywołałaby trudności z neutralnemi państwami. Grecyę można dostatecznie do muru przycisnąć, jeżeli sparaliżuje się jej stosunki handlowe i uniemożliwi żeglugę towarową. Dzienniki sądzą, że ten sposób blokady będzie uchwalony.

Londyn, 24 listopada.

(BK). „Daily Telegraph“ donosi z Salonik 21 b. m.: Oświadczenie co do pokojowej blokady Grecyi wytworzyło bardzo krytyczną sytuacyę, która może łatwo doprowadzić do **bardzo poważnych komplikacyj.** Denys Cochin, który zamierzał z generałem Sarrailem odjechać na front, powrócił do Aten.

Francuska prasa o ekspedycyi włoskiej.

Paryż, 24 listopada.

(BK). „Echo de Paris“, „Temps“ i „Figaro“ dowodzą Włochom, że ich interesy na Bałkanie są zagrożone bardzo poważnie przez dalsze posuwanie się Austro-Węgier, Niemiec i Bułgaryi ku Salonikom i Albanii. Włochy powinny ratować przynajmniej **własne interesy,** jeżeli nie Serbów. Na to jednak potrzeba wysłać przeszło 75.000 ludzi. „Temps“ spodziewa się, że nie powtórzy się błąd wysłania wojska w oddziałach mniejszych, który to system na Gallipoli i w Salonikach miał tak poważne następstwa.

Znowu Denys Cochin.

Ateny, 24 listopada.

(Reuter). Denys Cochin przybył tu z Salonik na trzy dni pobytu. Będzie on ponownie przyjęty przez króla.

Venizelosiści nie biorą udziału w wyborach.

Ateny, 24 listopada.

(BK). Z Aten donoszą, że na odbytem w sobotę ogólnem zgromadzeniu Venizelosistów postanowiono **nie brać udziału w najbliższych wyborach.**

Rozpaczliwe położenie Serbii.

Londyn, 24 listopada.

Sprawozdawca „Daily Telegraph“ donosi z Salonik 21 bm.: Serbski minister wojny oświadczył w Monastyrze korespondentowi, że wojskom serbskiem udało się przy odwrocie zachować broń i utrzymać związki, nie można tego jednak uważać za dowód, że stan się poprawił. Wojskom grozi **wielkie niebezpieczeństwo, wobec którego waleczność nic nie pomoże: głód.** Aby ujść głodowi, musiałyby wojska serbskie utorować sobie drogę przez stanowiska Bułgarów koło Skoplje, albo maszerować ku Adryatykowi. Zdaje się, że Serbowie wybiorą to ostatnie, ponieważ Bułgarzy wszystkie siły zbrojne skoncentrowali w Macedonii. Chwilowo rząd serbski wraz z posłami czwórsojuszu bawi w Prizrencie.

Sofia, 24 listopada.

(Agencya bułgarska). Urzędowe sprawozdanie o operacyach wojennych z 21 b. m.: Walki o Prisztinę trwają dalej. Dotąd koło Gilanu wzięliśmy do niewoli **7000 jeńców,** zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych i 4 działa. Na innych frontach żadnej zmiany.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 24 listopada.

Wielka główna kwatera donosi dnia 23 listopada:

W różnych punktach frontu żywa czynność ognia przy sprzyjającej pogodzie. W Lesie Kapłańskim nieprzyjaciel wysadził dwie miny w powietrze, jednak bez rezultatu. Francuski biplan zleciał koło Aure w Szampanii po walce w powietrzu.

Bunt 2-ch pułków indyjskich w Mezopotamii.

Konstantynopol, 24 listopada.

Według doniesienia „N. W. Journal“, stwierdzono autentycznie, że 2 indyjskie pułki, które należały do armii, operującej przeciwko Bagdadowi, się zbuntowały, nie chcąc iść przeciwko Turkom. Gdy wydano rozkaz **zastrzelić co dziesiątego żołnierza,** bunt bierny przeistoczył się w otwarty. Ten bunt wraz z nadejściem posiłków tureckich spowodował konieczność cofnięcia angielskich sił.

Kronika wojenna.

Kuropatkin. (BK). „Matin“ dowiaduje się, że generał Kuropatkin zamianowany został naczelnym komendantem sił rosyjskich **przeciw Bułgaryi.**

Angielskie obawy. (BK). Waszyngtoński korespondent „Evening World“ pisze, że poselstwo angielskie oznaczyło położone nad wielkiemi jeziorami miasta Cleveland, Buffalo, Toledo i Detroit jakoteż inne miasta jako punkty, z których rezerwiści niemieccy mogliby próbować **ataku na Kanadę(?).** Korespondent dodaje, że dotąd nic się nie wydarzyło, coby mogło dać rządowi waszyngtońskiemu powód do oficyalnego protestu.

Sytuacya w Persyi. (BK). Petersburska agencya telegraficzna donosi z Teheranu: Nasi nieprzyjaciele zajęli koło Kum linię telegraficzną, prowadzącą z Teheranu do Persyi południowej i Indyi.

Z Busziru donoszą telegraficznie, że konsul an-gielski i członkowie angielskiej kolonii w Szi... zostali uwięzieni.

Wojna z Rosyą.

Koncentracya wojsk w Bessarabii.

Jak do „N. W. Journal“ donoszą z Bukowi-ny, w Bessarabii trwa dalszym ciągu **gromadze-nie rosyjskich** posiłków. Przybywają wciąż no-we pociągi z piechotą i kawaleryą, zwłaszcza ... portów dunajowych Reni, Izmail i Kilja, doką przybyły także rosyjskie parowce transportow... Buduje się szańce na brzegach Dunaju.

Z Rosyi.

(BK). Adwokaci moskiewscy domagają się ... memoryale wydania ustawy o odszkodowani... dla obywateli, poszkodowanych podczas pogr-mów majowych. Memoryał, zawierający boga... materyał, dowodzi, że **policya popierała wpro... pogrom,** wskutek czego cała odpowiedzialno... spada na władzę państwową, która jest prze... obowiązana dać odszkodowanie.

Dzienniki bukaresztańskie donoszą, że ca... **Mikołaj przybył do Reni,** gdzie inspekcyonow... wojska. Po południu odjechał w dalszą drog... do Izmailu. „Politika“ donosi, że tutejszy pos... serbski udał się do obozu cara.

KRONIKA.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W na-chodzącą sobotę grana będzie wykwintna kom-dya pt. „Trzeci mąż“. Autor sobotniej premie... Sabatino Lopez, Hiszpan, ma już dobre imię ... teatrach europejskich. Jego „Brzydki Ferran... obiegł wszystkie sceny z wybitnem powodzenie...

Z Uniwersytetu Ludowego. We środę 24 listo-pada odbędzie się w sali Czytelni Uniw. Ludow... go o godz. 7 wieczór wykład prof. dra M. Ra... borskiego „Przystosowanie i postęp“. Wstęp ... halerzy, członkowie 10 hal.

Tym odczytem rozpoczyna zasłużona instytucy... oświatowa tegoroczne cykle wykładowe, które ... pewne jak zwykle, zgromadzać będą licznych s... chaczy — zwłaszcza, że tematy ogłoszone są cie-kawe i aktualne. Inauguracyjny odczyt prof. ... ciborskiego wywołał powszechne zainteresowan...

Wydział Rady Naczelnej P. S. L. przy udzia... posłów parlamentarnych odbył 20 b. m. pod prze-wodnictwem prezesa Stapińskiego w Krakowie na-radę nad aktualnemi sprawami politycznemi i go-spodarczemi. Przyjęto jednomyślnie przedstawio... przez przewodniczącego w imieniu posłów wnio-sek tej treści, aby zarówno względem Koła po... skiego, jak i wobec N. K. N. pozostać na dotych-czasowem, od wybuchu wojny światowej zaję... stanowisku, a nie przyjmować na P. S. L. wi... kszej niż dotąd odpowiedzialności za ich działal-ność. (Do P. S. L. należą posłowie parlame... Bomba, Kubik, Łyszczarz, Madej, Stapiński i d... Wróbel). Postanowiono zaradzić brakowi orga... własnego przez wydawanie innego tygodnika, ... żeliby do końca b. m. zakaz wydawania „Przyj-ciela Ludu“ nie został uchylony.

List gończy za nadkomisarzem policy Łuko... skim. Sąd polowy w Stanisławowie rozpisał — jak ... donosi „Kuryer Stanisławowski“ — następują... list gończy: „Sąd c. i k. okręgowej komendy eta... powej w Stanisławowie poszukuje Bronisława Łu... komskiego, nadkomisarza policyi w Stanisławowie ... z powodu zbrodni przeciw sile zbrojnej państwa ... (§ 327 kod. kar. woj.). Poszukiwanego należy na-tychmiast przyaresztować i dostawić powołanemu ... powyż sądowi“.

Węgierski parlament został zwołany na 28 b. m.

Zakazane obrady. Jak „Berl. Lokalanzeiger“ do-nosi, rada polskich związków zwróciła się do gu-bernatora moskiewskiego z prośbą o zezwolenie na odbycie obrad w Moskwie w sprawie uchodź-ców oraz przyrzeczeń wolnościowych, poczynio-nych Polakom. Gubernator obrad zakazał, a gdy Polacy zwrócili się z telegramami do ministrów Chwostowa i Goremykina, ponownie swój zakaz potwierdził.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Cwiartka papieru“.
Czwartek: „Ostatnia wola“.

Ofenzywa w Serbii.

W ostatnich operacyach na Bałkanie dokonał się zwrot doniosłego znaczenia. Armie sprzymierzone wyparły w zupełności Serbów **z granic dawnego królestwa serbskiego.** Część armii Kövessa zdobyła już Nova Varos, druga zaś część tej armii przekroczyła linię Sienica—Raska, zdobywając tę ostatnią miejscowość, która do niedawna jeszcze była schronieniem rządu serbskiego. Jednocześnie zaś armie niemiecka generała Gallwitza i bułgarska generała Bojadjewa zbliżają się od wschodu i południowego wschodu do Pristiny, zagrażając bezpośrednio temu miastu. Po odcięciu dróg odwrotowych, prowadzących do Pristiny i po **zdobyciu Nowego Bazaru,** który był głównym punktem odwrotowym wojsk serbskich, Serbom pozostał już tylko wąski pas ziemi pomiędzy granicą czarnogórską a linią Nowy Bazar—Pristina. Na tym obszarze koncentrują się wojska serbskie, cofając się ku granicy czarnogórskiej, którą już częściowo przekroczyły.

Również bardzo niepomyślne jest położenie wojsk francusko-angielskich i serbskich w **Macedonii.** Wprawdzie serbskie i francuskie komunikaty donosiły, iż Francuzi posunęli się na południe od Strumicy aż do miejscowości Kosturino, i że na froncie Rabrovo—Valandowo toczy się zacięta bitwa, w której wojska francuskie mają stanowczą przewagę, lecz rzekome te sukcesy są bez znaczenia dla ogólnej sytuacyi w Macedonii. Doniosłą natomiast wagę ma zdobycie przez Bułgarów ostatnich pozycyi, broniących przystępu do **Monastyru**: wąwozu Babuny. O wąwóz ten toczyły się oddawna zaciekłe i krwawe walki, ponieważ Serbowie chcieli za wszelką cenę utrzymać ten tak ważny punkt operacyjny. Po zdobyciu Babuny i ostatnich zwycięstwach Bułgarów na linii Prilep—Krusewo, lewe skrzydło armii francuskiej nad wschodnim brzegiem rzeki Cerny zostało **poważnie zagrożona,** i to tem więcej, iż Francuzi ponieśli niedawno **klęskę pod Krivolakiem i w dolinie Wardaru.** Walki te odbywały się już w pobliżu granicy greckiej, ponieważ odległość Krivolaku od tej granicy wynosi tylko 40 kilometrów.

Armia bułgarska posunąwszy się w kierunku Tetova pobiła następnie Serbów pod Gostivarem. Wojska serbskie, straciwszy równocześnie pozycye Babuny, rozpoczęły odwrót ku Monastyrowi. Lecz najważniejszem jest, iż wojska serbskie znajdujące się na północ od Monastyru, oraz wojska francusko-angielskie są zupełnie **odcięte od wojsk serbskich,** znajdujących się na granicy Czarnogóry i Nowego Bazaru. Serbowie i Francuzi stawiają obecnie na północ od Monastyru **rozpaczliwy opór** armii bułgarskiej, chcąc za wszelką cenę obronić to miasto. Monastyr bowiem ma dla Serbów ogromne znaczenie przedewszystkiem jako **najważniejszy punkt węzłowy** dróg. Z Monastyru prowadzą bowiem główne drogi tak do Grecyi jak i do Albanii na Resnę, Ochnidę i Dibrę. Gdyby Serbowie stracili tę drogę, to nie mogliby już liczyć na pomoc wojsk angielskich i ewentualnie włoskich od strony Albanii. Mimo rozpaczliwej obrony Serbów i Francuzów, Bułgarzy **zbliżają się coraz więcej do Monastyru,** tak, iż upadku tego miasta należy oczekiwać każdej chwili.

Charakterystyczny rozkaz rosyjski.

Po odparciu przez armię gen. Bothmera przygotowanych na większą skalę rosyjskich ataków nad Strypą, uwieńczonem wzięciem do niewoli 6.000 Rosyan, prasa rosyjska usiłowała zbagatelizować działania na tej części frontu, podkreślając, że akcya nad Strypą była epizodem bez znaczenia.

Tymczasem w ręce niemieckie wpadł rozkaz dzienny komendanta XXII korpusu rosyjskiego, generała piechoty, barona Brinkena, udowadniający, że komenda rosyjska miała na widoku przełamanie w tem miejscu ogólnego frontu.

Dowodzi tego już pierwszy ustęp rozkazu, że trzeba „za wszelkę cenę" sforsować Strypę, zadać przeciwnikom „rozstrzygający cios" i t. d.

Jeszcze mocniej wyraża ten zamiar końcowe wezwanie: „Bóg z wami, wy mężni strzelcy, artylerzyści, saperzy, kozacy i dragoni. Sprawmy nowem zwycięstwem radość wielką naszemu najwyższemu wodzowi carowi-imperatorowi i naszej drogiej ojczyźnie, mateczce-Rosyi. Oczekują oni od nas zwycięstwa, *które ma posłużyć jako początek naszego dalszego, powszechnego przejścia do ataku na całym froncie,* ażeby wroga z granic naszego kraju przepędzić. Szczęść Boże, naprzód!".

Znamiennem jest również, że ów rozkaz usiłuje zainteresować żołnierzy oczekującem ich zadaniem; wyjaśnia im, iż od stanowczego opanowania obu brzegów Strypy zależy możność naparcia na flankę i tyły przeciwnika; dalej przytacza ów rozkaz momenty, które powinny podnieść ducha wojsk; obok przypomnienia, iż „ubóstwiany" car odwiedzał „we własnej osobie" ów korpus 13 października, przytacza gen. Brinken, że naczelna komenda nadesłała nad Strypę „*liczną i wielce skuteczną artylerye*", co ułatwi zdobycie nieprzyjacielskich pozycyj „*przy jak najmniejszych stratach*".

Ten temat Brinken szerzej omawia, starając się żołnierzom na rozum wytłómaczyć, że korzystniej jest nie tchórzyć.

„Proszę — są słowa rozkazu — wszystkich przełożonych od najstarszego generała do najmłodszego podchorążego i was, bracia, o tem pamiętać, że cały dobry skutek tego ataku — po *gruntownem przygotowaniu artyleryjskiem* — głównie zależeć będzie od impetu waszego uderzenia".

Potem w dłuższym wywodzie tłómaczy żołnierzom, że po zamieszaniu, wywołanem u przeciwników silnem ostrzeliwaniem armatniem, atakujący tem mniejsze ponoszą straty, im mężniej i energiczniej atakują, bo nie pozwalają przeciwnikowi opamiętać się, zdążyć sprowadzić rezerwy i t. p.

Jak widzimy, rosyjscy wodzowie zaczynają naśladować Francuzów i Anglików na punkcie wydawania rozkazów, niby to wtajemniczających żołnierzy w ważność zamierzonej akcyi, tłómaczących im potrzebę naprężenia wszystkich sił i t. p.

Łudzą się, że w ten sposób z przeważnie biernych, luźnych mas rosyjskich uczynią świadomych ważności swego zadania żołnierzy. Ale apelując do różnych uczuć żołnierza, *nie próbują prawie wcale poruszyć struny honoru!* Raczej przeciw stchórzeniu starają się gromadzić argumenty praktyczne, jak ów o armatach, które wszystko ułatwią, o potrzebie nieociągania się przy sztucznie, bo to umacnia przeciwnika i zwiększa w ten sposób straty.

Istny wykład na temat, że nieodważny, ale i nie głupi powinien zrozumieć, że najmniej straci, jeżeli rwać będzie naprzód.

Rozkaz datuje z 17 października.

Wynik walk nad Strypą dowiódł, że jednak najsprytniejsze argumenty nie zrobią z przeciętnego rosyjskiego mużyka — męstwem imponującego żołnierza. Sukcesy może on odnosić tam i dopóty — gdzie i dopóki ma znaczną przewagę liczebną.

Z Podola dawniej rosyjskiego.

List z dnia 2 listopada b. r. porucznika T. B. do powstańca z 1863 r. w Wiedniu. (Cytujemy zaa „Kur. Wied.").

„Kochany Obywatelu!

Pracę moją gospodarczą prowadzę ku końcowi. W przeciągu stosunkowo krótkiego czasu udało mi się wymłócić 30.000 kg. zboża, wskutek czego nietylko wygładziłem cerę naszych koni, ale nadto zasiliłem nieco kraj. Moja robota jest tylko znikomą częścią tego, co tu wogóle uczyniono. Pracowano różnemi bowiem maszynami, nawet parowemi. A jeszcze robota nie ukończona. Obecnie mam dalej zajęcie w mojej baterыi. Po licznych atakach ze strony rosyjskiej, nieraz w dwunastokrotnych liniach tyralierskich, które w silnym ogniu naszej przeważnej artyleryjskiej doznały sromotnego fiaska, mamy obecnie już dłuższy czas spokój. Użytkuje się go wspaniale. W niedługim już zapewne czasie zostanie nasza linia tak obronną uczyniona, że stanie się przeciw Moskalom **granitowym murem, którego nic nie zdoła skruszyć.**

Czas obecny znakomicie zużytkujemy na urządzenie naszych stanowisk. Po wykonaniu rzeczy nieodzownych, jak mieszkań i stajen, staramy się nadać naszemu życiu poloru cywilizacyi. To też wybudowaliśmy kuchnię dla żołnierzy i oficerów w połączeniu z salą jadalną dla żołnierzy. Kuchnię oficerską połączono z lokalem oficerskiej menaży i z pokojem dla służby.

Ponieważ wśród oficerów są i muzykalni, znajduje się w pawilonie oficerskim i pokój dla pielęgnowania muzyki. Wybudowano nadto dla każdego plutonu osobny barak, bardzo porządnie urządzony, ogrzewany piecami polowymi. Dwóch lub trzech oficerów ma wspólną osobną willkę stosownie do wymagań smaku danej osoby z odpowiednim urządzeniem pokoju w różne obrazy i obrazki.

Wszystko z drzewa przy użyciu gliny i słomy. Oświetlenie naftowe, gdyż zarekwirowano lampy potrzebne, o wyglądzie nieraz eleganckim, naftę zaś otrzymujemy z urzędu prowiantowego. Mieszka się jakoby w domu, tylko z tą różnicą, że różne okoliczności, marzenia i myśli, co niekiedy nadbiegają, czasami przerywają.

Prócz starań o uczciwy dach i żołądek, pomyśleliśmy i o **strawie duchowej.** W tym celu zakupiono pewną ilość książek i zaprenumerowano kilka gazet i czasopism.

Wreszcie pomyślano i nad odczyszczaniem ciała. W tym celu buduje się obecnie łazienki dla oficerów i żołnierzy z 5 wannami i dużym zbiornikiem na wodę. Wanny zdołaliśmy nzyskać. Do łaźni przylega lokal do prania bielizny. Tak łaźnia, jak i pralnia będą urządzone według najnowszych wymagań hygieny. Nasz energiczny kapitan bierze w tem główny udział. Mnie powierzono wykonanie wszystkich projektów i dozór nad budowlami.

POSEŁ Dr DIAMAND.

O Lwowie pod jarzmem rosyjskiem.

I.

Poseł dr Diamand, po ustąpieniu Rosyan ze Lwowa, udał się tam natychmiast i po parotygodniowym pobycie wrócił do Wiednia, gdzie wobec kolonii polskiej wygłosił odczyt o swych wrażeniach. Poniżej zamieszczamy ścisłą treść tego referatu:

Zbliżając się do granic Krakowa, czułem radość, że to drogie nam miasto, któremu o 8 klm. odległości groziło niebezpieczeństwo azyatyckie, uszło tej klęsce, że nie splamił go najazd carski, że Kraków pozostał nietknięty.

Nie odniosłem też w drodze wrażenia, którego się obawiałem, nie widziałem śladów silnych spustoszeń. Największe bowiem zniszczenia nie leżą na linii kolejowej.

Tu i ówdzie nie naprawiona jeszcze szosa kolejowa; tu i ówdzie trzeba było zboczyć z głównego szlaku; miejscami jeszcze mogiła, niezasypany jeszcze rów strzelecki, przypomniały groźną zawieruchę, która przez tę część kraju przeszła — lecz zresztą spokój; ruch prawie normalny; życie podjęte nanowo.

Gdzieniegdzie tylko most zbudowany ręką pionierów, zastępujący zburzony przez nieprzyjaciół, sterczał widnym zdaleka napisem, jak np. „Dunajec", „Bundesorücke", erbaut von österreichischen und deutschen Truppen".

Tylko Przemyśl przebytą grozę wojny silnie przed oczy stawia. Wprawdzie i tu wewnątrz miasto nienaruszone; wprawdzie i tu zamek i wzgórza dookoła wyglądają jak najcudniejsza sielanka. Wprawdzie nie poznasz w mieście, że wsiąknęło w siebie 40.000 trupów rosyjskich,

które szturm na miasto w ziemię wkopał; a pamiątki po zdobytych fortach niebardzo w oczy się rzucają. Ale ulice puste, sklepy zamknięte; zupełny brak ruchu uplastyczniają groźnie straszne skutki wojny w środowisku kultury... Przemyśl robi wrażenie Pompei...

Z Przemyśla jechało się już furami, krok za krokiem. Tu zniszczenie już większe, od Gródka zaś obszar cały przedstawia się jakby jeden wielki obóz. Kędy spojrzysz, tren za trenem. Ruch tu żywy, ale prócz włościan, których się spotyka, twarze obce. Uwijają się postacie to w czapkach tureckich, to w narodowych strojach węgierskich. Istna brama narodów.

We Lwowie obawiałem się spustoszeń, ale prócz dworca, który spłonął i fabryki wódek, wszystko stoi na swojem miejscu.

Twarze mieszkańców pełne są radości i wesela; bije z nich błogość jakaś, jakieś szczęście, o jakiem my pojęcia nie mamy. Jakby własnym uszom i oczom nie wierzyli, zdają cię upewniać, że zmora najazdu minęła naprawdę, że naprawdę nanowo są wolnymi obywatelami wolnego kraju! Jak całują i ściskają każdego powracającego w mury miasta, żywy dowód, że to nie sen, że Moskale naprawdę opuścili miasto!

Bo też Lwów straszne przebył czasy! Wojna naogół jest straszna, zadaje ludzkości ogromne ciosy i cierpienia, ale na żadnym terenie wojny dzisiejszej nie było tylu miast i wsi zniszczonych bez potrzeby wojennej, miast, które nie leżą w środowiskach walki, zburzonych i zdewastowanych tylko dlatego, że tam byli Moskale, że stały się ofiarami najbrutalniejszych instynktów. Nigdzie, na całym obszarze, kędy wojna niesie swe skutki fatalne, tyle życia ludzkiego daremnie nie zginęło, tylu nie było na ulicach bez celu i potrzeby mordowanych ludzi cywilnych; nigdzie spokojna ludność nie była tak strasznie nękana i upokarzana, jak na terenie galicyjskim.

Czyż można wyobrazić sobie potworniejszy wymysł, jak następujący: Oto Moskale podpalają jakąś miejscowość i pod grozą śmierci wymuszają na pierwszych lepszych obywatelach, by podpisem stwierdzili, że sami podłożyli ogień pod budynki. A gdy wylęknieni, w obliczu najstraszniejszych, grożących im katowań, położyli podpis na podsuniętem oświadczeniu, iść muszą na szubienicę, bo „przyznali się“ do zbrodni! A sama śmierć nie jest jeszcze najgorszem cierpieniem, zadanem niekonbatantom. Stokroć gorszemi są te wszystkie wymyślne upokorzenia, to urąganie z najpierwotniejszych uczuć, to deptanie godności ludzkiej, i to tak sobie, dla dokumentowania swej władzy i pokazania, że oni są panami, przed których samowolą nie ujdzie nikt, ni młody, ni stary, bez względu na stanowisko społeczne, na płeć...

Z miasta i z kraju.

Sprawa braku węgla w Krakowie. Wzrastający ciągle brak węgla w Krakowie stał się dla ludności miasta wobec zbliżającej się zimy powszechną klęską. Wiele bardzo rodzin dotychczas nie mogło zaopatrzyć się w węgiel na zimę, inne zaś czekają na zamówiony węgiel całymi miesiącami.

Na brak ten składa się wiele zasadniczych przyczyn. Przedewszystkiem zmniejszył się ogromnie dowóz węgla ze Śląska Górnego, podczas gdy dawniej Śląsk Górny dostarczał Galicyi rocznie 140.000 wagonów węgla, to obecnie dostarcza tylko 40.000 wagonów.

Kraków nie otrzymuje też zupełnie węgla z kopalń Królestwa Polskiego, węgiel ten bowiem wywożony jest w ogromnych ilościach do Budapesztu i Wiednia. Kraków zaś nie otrzymał z tak bliskich sobie kopalni dotychczas ani jednego wagonu węgla. Celem zapewnienia Krakowowi większych zapasów węgla, gmina m. Krakowa już w maju b. r. podjęła rokowania z kopalniami węgla zagłębia krakowskiego, lecz kopalnie te nie chciały przyjmować umów, i dopiero we wrześniu udało się gminie kupić niewielką stosunkowo ilość węgla, bo tylko 2700 wagonów.

Obecnie wszystkie umowy z kopalniami węgla objęła wiedeńska centrala handlowa przy banku wojennym. Centrala ta dostarczać będzie obecnie węgla dla całej Galicyi, a tem samem także i dla Krakowa. Centrala przyrzekła dostarczyć gminie m. Krakowa większych zapasów węgla. Dowóz węgla do Krakowa natrafi jednak na ogromne trudności, ponieważ panuje obecnie ogromny brak wagonów kolejowych. Dowóz więc ten będzie się mógł odbywać tylko częściowo i w większych odstępach czasu.

Co do rozwozu węgla miejskiego, to, jak się dowiadujemy, magistrat posiada obecnie 5 par koni do rozwożenia, i dopiero w najbliższym czasie projektowane jest zakupienie dalszych 3 par. Tak kupno, jak i też wyżywienie koni natrafia obecnie na ogromne trudności.

Ze Lwowa. Przy licznym udziale członków i gości odbyło się zebranie „Ligi Kobiet“. Profesorowa Pawlewska przedstawiła dotychczasową działalność tej instytucyi. Dziś już liczy „Liga Kobiet“ z górą 400 członków. Na wzór organizacyi takich na zachodzie, Liga stwerzyła w swem łonie cztery sekcye: opieki nad legionistami, opieki nad rodzinami legionistów, gospodarczą i finansową. Same nazwy wskazują zakres ich działalności.

Obecnie przygotowuje „Liga Kobiet“ 60 paczek podarunków gwiazdkowych dla legionistów.

Na czele nowej „Sekcyi nad superarbitrowanymi legionistami“ stanęła p. Jędrzejowoczowa i pracuje dzielnie w świeżo otwartem schronisku.

Podano wniosek, by urządzić kurs, na którym uczonoby się wybijać książki specyalnie dla ociemniałych legionistów, dalej, by „Liga Kobiet“ udała się do komendy miasta o prawo wolnego wstępu do wszystkich szpitali, aby panie mogły nieść pomoc i pociechę chorym tam żołnierzom Polakom.

Na zakończenie zebrania oświadczyła prof. Pawlewska, że Liga ma w projekcie stworzenie herbaciarni dla legionistów, dalej urządza „Św. Mikołaja“ w Kasynie miejskiem na cele legionistyczne itd.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).